

Habielski, Rafał

"Prasa polskiej emigracji wojennej 1939-1945", Stanisława Lewandowska, Warszawa 1993 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/4, 125-128

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

prasa gadzinowa była jeszcze bardziej bezwzględna, mniej kamuflowała swoje »postłannictwo« jako prasa »narodu panów« (s. 7 — 8).

W książce prasie gadzinowej poświęcono wiele miejsca. Autorka przedstawiła wnikliwą analizę treści osławionego „Nowego Kuriera Warszawskiego”, jego funkcje — nadane i rzeczywiste, jak je nazwała. Stwierdziła fakt autentycznego czytelnictwa „NKW” (sprzedawany nakład sięgał liczby 300 tys. egzemplarzy), którego nie mogły powstrzymać nawet wezwania do bojkotu tego rodzaju prasy, rzucające przez podziemie polityczne. S. Lewandowska tłumaczy ten fenomen rzeczywistą funkcją informacyjną i komunikacyjną wielonakładowego dziennika, który zamieszczał istotne dla życia codziennego w warunkach okupacji komunikaty władz, informacje handlowe i ogłoszenia z rynku pracy, nekrologi, listy. Poza tym „w miarę upływu czasu ludzie nauczyli się czytać prasę gadzinową, doprowadzając do perfekcji metodę wyluskiwania pomyślnych wiadomości. Ze spreparowanych komunikatów wojennych, ogłaszanych w »NKW«, umieli wyciągać informacje o klęskach militarnych Rzeszy” (s. 309). Już w większym zakresie działał bojkot czasopism fachowych i kulturalnych, uważanych zresztą za groźniejsze, gdyż atakujących wprost substancję kulturową Polaków.

Książka Stanisławy Lewandowskiej najwięcej miejsca i uwagi poświęca oczywiście prasie konspiracyjnej, od początku wojny aż po Powstanie Warszawskie. W przejrzystym i logicznym układzie przedstawiony został jej rozwój, ośrodki wydawnicze, redakcje, drukarnie, zespoły dziennikarskie i redakcyjne, kolportaż, „technika” itd. Zarejestrowana została działalność wydawniczo-prasowa poszczególnych formacji politycznych, środowisk i grup. Wszelkoniem wykorzystywany materiał źródłowy pozwolił wypełnić tę syntezę masą szczegółów i faktów, które żyją trochę własnym życiem. Można powiedzieć — na szczęście. Historia składa się co prawda z wielkich procesów i determinant, ale jak zawsze czynią je konkretni ludzie w konkretnej rzeczywistości i w konkretnym czasie.

Profesor Lewandowska swoje badania nad prasą traktuje w sposób kompletny. Zajmuje się nią nie tylko od strony organizacyjnej, wydawniczej i politycznej, czyli jako produktem, ale również jej prasy treściami i funkcjami. Jeden z ważniejszych rozdziałów pracy nosi tytuł: „Prasa konspiracyjna stolicy środkiem komunikowania i instrumentem kształtowania postaw społeczeństwa”. Krótko mówiąc, takie zadania poznawcze wymagają niebywale pracochłonnej lektury i analizy treści prasowych. Ten trud zaświadcza przypisy książki jak i jej lektura. Nb. wspomniany rozdział zajmuje ok. 30% objętości książki i jest po prawdzie dziełem samym w sobie.

Autorka z jednej strony ukazuje różnorodność ideową i polityczną prasy konspiracyjnej, z drugiej zaś jej wspólnotę duchową, dla której konstytuanta była antyniemieckość. „Propaganda antyniemiecka przez cały okres okupacji była zasadniczym spoiwem, łączącym wszystkie pisma tajne. Gdy szło o sprawę walki z Niemcami, wyciszały się spory i dyskusje ugrupowań, stronnictw i partii politycznych” (s. 469). Z tego wynikały i inne wspólne cele prasy konspiracyjnej, jak np. dążenie do wytworzenia swoistego kodeksu etyki narodowej. W maju 1940 r. został on nawet skodyfikowany w postaci dziesięciu przykazań, wśród których znalazło się i takie: „pohamuj wrodzoną polską uprzejmość i gościnność” (s. 484 — 485).

Analiza treści prasy konspiracyjnej pokazuje jej różnorodność tematyczną, bogactwo form i autentyzm myślenia, a także ewolucję tego myślenia. Jest to zaledwie przyczynek do dalszych rozważań o rzeczywistej geografii ideowopolitycznej czasów wojny, o psychicznej kondycji Polaków, zaledwie szkic na temat ich wyobrażeń, iluzji i meandrow myślenia, jakkolwiek St. Lewandowska z sukcesem próbowała naszkicować kontury tego nie znanego jeszcze dobrze kontyentu.

Książka Stanisławy Lewandowskiej jest cenna i ważna. Pociężającym przy okazji faktem jest to, że ukazała się ona w serii wydawniczej jednego z instytutów PAN jako pozycja, którą chciano wydać ze względów wyższych, a nie komercyjnych.

Wiesław Władysław

Stanisława Lewandowska, *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939 — 1945*. Warszawa 1993, ss. 394.

Polska prasa emigracyjna okresu II wojny światowej jest zjawiskiem penetrowanym przez badaczy od stosunkowo niedawna; wcześniej podstawową przeszkodę stanowiła cenzura. Na pierwszy rzut oka w blisko 800 tytułach wydawanych w ok. 40 krajach na wszystkich kontynentach nie było nic niebezpiecznego. Jednak przy bliższych spojrzeniu okazywało się, że prasa ta jest nie tylko

zapisem tragicznego losu Polaków rozrzuconych po świecie, ale także, a może przede wszystkim, zapisem ich myślenia o przeszłości i przyszłości Polski powojennej. Stąd brak przyzwolenia na sumienną analizę publicystyki emigracyjnej, stąd też gorączkowe zabiegi preparacyjne, najbardziej widoczne w antologiach tekstów. Najgorzej wyszedł na nich chyba Ksawery Pruszyński, czego dowodem dwutomowy *Wybór pism publicystycznych* (Kraków 1966). Jego publicystyka, oczywiście nie cała, miała być dowodem proradzieckości czy też „postępowości” części emigracji, rozumiejącej historyczną konieczność porozumienia ze Stalinem. Stąd przez prawie pół wieku część tekstów publikowanych w „Wiadomościach Polskich” w latach 1940 — 1941 (m.in. znakomite *Promienie ultraczterwone*) można było przeczytać jedynie w bibliotece, uzyskawszy uprzednio zezwolenie na korzystanie z druków wyłączonych z powszechnego udostępniania. Dopelnieniem i uzupełnieniem poglądów autora *Karabeli z Meschedu* był dopiero wydany w Londynie w 1989 r. *Wybór pism 1940 — 1945*, w którym znalazły się teksty burzące dotychczasową oficjalną wykładnię politycznych zapatrywań Pruszyńskiego. Podobna sprawa miała się z twórczością Stanisława Cata-Mackiewicza, całkowicie nieznaną jest dotąd wojenna publicystyka Wacława Zbyszewskiego i Stanisława Strońskiego, w nikłym stopniu, głównie dzięki wydanym poza krajem wyborom tekstów Zygmunta Nowakowskiego i Ignacego Matuszewskiego.

Książka Stanisławy Lewandowskiej jest potwierdzeniem tezy o znaczeniu prasy wdawanej poza Polską w latach 1939 — 1945, choć nie to było podstawowym zamierzeniem autorki. Istotę książki, czemu odpowiada zawartość poszczególnych rozdziałów, stanowi prezentacja głównych wychodzących ośrodków prasowych, instytucji informacyjnych rządu w Londynie oraz najistotniejszych kampanii publicystycznych będących przejawem myślenia emigracji. Rozległość ilościowa i zakres poruszanych przez prasę emigracyjną problemów, nadto zaś ciśnienie, któremu ulegała, tak ze strony czytelników jak instytucji centralnych różnego szczebla, nakłada na autora jakiegokolwiek pracy jej poświęconej niemało obowiązków. Dotyczą one nie tylko przedstawienia poszczególnych tytułów, co pozornie tylko wydawać się może zabiegiem najłatwiejszym. Do specyfiki prasy emigracyjnej, a prasa lat 1939 — 1945 specyfikę tę potwierdza, należy dość przypadkowy, powiedzieć można — losowy dobór autorów, zarazem zaś niejako przypadkowy, takim bowiem w przeważającej części było wychodźstwo wrześnieowe, czytelnik. Konsekwencją tego specyficznego rynku był m.in. szeroki, w porównaniu z normalnymi warunkami, zakres podejmowanych tematów. Tygodniki, ale nie tylko, pełniły funkcje kuźni myślenia politycznego, edukowały, bawiły, zastępowały brak książki, i oczywiście informowały.

Nie wszystkie zatem spostrzeżenia i efekty badań można zawrzeć w jednej pracy, mimo to książka Stanisławy Lewandowskiej nie pozostawia poczucia niedosytu, jest kompendium w pełni kompetentnym poruszając, czasami z konieczności skrótowo, wszystkie kwestie najistotniejsze. Książka nie budzi także zasadniczo podważających jej wartość uwag szczegółowych, chciałbym jednak zwrócić uwagę na kilka spraw. We fragmencie poświęconym prasie w ZSRR autorka zdecydowała się pomieścić zarówno inicjatywy prasowe ambasady RP i formującej się armii gen. Andersa jak i tytuły wydawane przez armię Berlinga (dywizję im. T. Kościuszki) i Związek Patriotów Polskich. To połączenie może budzić zdziwienie ze względu na zawartą w tytule pracy intencję opisu prasy emigracyjnej. Usprawiedliwiony jest bowiem, jak się zdaje, sprzeciw wobec określenia grupy komunistów polskich w ZSRR mianem emigrantów, bez względu na powody, dla których znaleźli się na terenie ZSRR (operując linią graniczną sprzed 1 września 1939 r.). Trudno zatem zaliczyć np. „Nowe Widnokreśli” do prasy emigracyjnej, z którym to pojęciem zrosła się pewna konotacja polityczna. Komentarza wymaga także prasa armii Berlinga. Chociaż służyli w niej Polacy, którzy w ZSRR nie znaleźli się dobrowolnie, także trudno uznać ją za emigracyjną, m.in. ze względu na dobór piór i pokrewieństwo ideowe z ZPP.

Powyższe zastrzeżenia mają na celu zwrócenie uwagi na, wydawałoby się oczywistą, kwestię definicji prasy emigracyjnej. Lewandowska definiuje ją jako „wydawaną w języku polskim [...] powstałą na skutek wybuchu wojny i trwania drugiej wojny światowej poza granicami Polski” (s. 9). Rozumiejąc przez pojęcie „granice” te sprzed września 1939 r. stajemy przed pewnym dylematem. Oto bowiem mamy do czynienia z dwoma podstawowymi rodzajami polskiej prasy wydawanej w następstwie II wojny światowej; prasą konspiracyjną i emigracyjną (ukazującą się poza Polską). Zasadne jednak wydaje się pytanie, jak (tj. czy za pomocą klucza geograficznego) klasyfikować można prasę ukazującą się na terenach, które od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. nie należały do Generalnego Gubernatorstwa? Chodzi tutaj nie tylko o prasę komunistyczną wydawaną we Lwowie, ale także o tytuły niekomunistyczne wychodzące w Wilnie przed inkorporowaniem Litwy w skład ZSRR („Gazeta Codzienna”, wychodząca od 25 listopada 1939 r., i przedwojenny „Kurier Wileński”). Dają się słyszeć głosy, podnoszone np. przy okazji tzw. sprawy Józefa Mackiewicza, że lwowska

(„Czerwony Sztandar”) i wileńska („Prawda Wileńska”) prasa komunistyczna powinna być traktowana na równi z tytułami tzw. prasy godzinowej wydawanej w Generalnym Gubernatorstwie. Teza ta może być brana pod uwagę, jeśli przyjąć, że o zasadniczym przesłaniu prasy decyduje wydawca. W wypadku, o którym mowa, nie były nim władze polskie. Gdyby jednak kryterium to stosować konsekwentnie, to za prasę niepolską uznać trzeba by pisma ZPP i armii Berlinga, to zaś prowadzi do absurdu. Wyjściem z sytuacji, także nie najlepszym, niemniej jednak zastosowanym przez Jana Kowalika, jest uznanie za linię podziału granicy Generalnego Gubernatorstwa. Choć nie jest to zabieg najszcześniejszy, pozwala na wyodrębnienie właśnie prasy komunistycznej z okresu 1939 — 1941 i późniejszej oraz prasy wydawanej w Wilnie przed latem 1940 r. Uwagi te przedstawiam w przekonaniu, że decydując się na wspomnienie o „Nowych Widnokręgach” i tytułach im pokrewnym autorka, choćby mimochodem, powinna wspomnieć o inicjatywach lwowskich i wileńskich, mimo że trudno je oczywiście kwalifikować jako prasę emigracyjną.

Druga uwaga także dotyczy pobocza głównego tematu książki. Chodzi mianowicie o relacje prasy emigracyjnej, tj. powstałej po 1 września 1939 r. z tytułami już istniejącymi, konkretnie zaś o współpracę z tytułami polonijnymi publicystów emigracyjnych. Występowanie tego zjawiska najwyraźniej dało o sobie znać w Stanach Zjednoczonych i związane było m.in. z powstaniem Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP). Nawiasem mówiąc, autorka zbyt ogólnie charakteryzuje KNAPP jedynie jako „antykomunistyczny ruch polityczny”. Komitet, nie skrywający niechęci do komunizmu, miał na celu przede wszystkim polityczne uaktywnienie Polonii amerykańskiej, był próbą przerwania pomostu pomiędzy starą emigracją ekonomiczną i wojenną polityczną. Stąd współpraca najwybitniejszej indywidualności KNAPP-u, Ignacego Matuszewskiego, z prasą polonijną, co zanotowała Lidia Ciołkoszowa w rozdziale poświęconym publicystyce *Literatury polskiej na obczyźnie* (t. II, red. T. Terlecki, Londyn 1965). Była to jedna z niewielu, jeśli nie jedyna, tego typu inicjatywa, stąd wspomnienie o niej było, jak się zdaje, nie od rzeczy.

Kolejna uwaga dotyczy rozdziału poświęconego politycznemu myśleniu emigracji. Lewandowska podzieliła ten rozdział na trzy części, przytaczając dyskusje poświęcone obrachunkowi z wrześnią i rzeczywistością polityczną Polski przedwojennej, wizjom przyszłości Polski oraz stosunkom z ZSRR. Aczkolwiek można by przytoczyć jeszcze kilka ważnych dyskusji, m.in. poświęconą istocie i funkcjom emigracji, toczoną w pierwszym okresie pobytu na obczyźnie, wyodrębnione w książce uznać trzeba bezsprzecznie za najistotniejsze, odbywały się bowiem z udziałem najwybitniejszych piór w najpoczytniejszych pismach niemal przez cały okres wojny. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na, nie wiem czy świadome, zawężenie obserwacji do pewnej tylko grupy pism. Lewandowska poddała analizie prawie wyłącznie tytuły ukazujące się w Francji w 1940 r. („Słowo”) i w Wielkiej Brytanii. Do pewnego stopnia zabieg ten jest zrozumiały, bowiem w Londynie wychodziły periodyki najbardziej opiniotwórcze („Wiadomości Polskie”, „Dziennik Polski”) oraz pełniące funkcje pism partyjnych („Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, „Myśl Polska”, „Jutro Polski”). Nie znaczy to jednak, że kwestie w nich poruszane, dotyczące najistotniejszych dla emigracji spraw, pomijane były w tytułach ukazujących się np. na Bliskim Wschodzie. Także we wspomnianej już „Gazecie Codziennej” Józefa Mackiewicza ukazał się, o czym wspomina Czesław Miłosz (*Rok myśliwego*, Paryż, 1990, s. 175), szereg artykułów bardzo krytycznych wobec stosunków przedwojennych. Zestawienie i porównanie głosów, które padły w dyskusji poświęconej Polsce międzywojennej, toczonej w tytułach reprezentatywnych dla całej prasy emigracyjnej (tj. wychodzącej także na Węgrzech i w Rumunii), jest nie tylko wartością samą w sobie. Ułatwia m.in. oddzielenie przejawów autentycznego rozgoryczenia klęską od pokaźnej grupy tekstów pisanych z inspiracji otoczenia Sikorskiego w doraźnych celach politycznych. Problem jest istotny także ze względu na wspomniany rozrzut publicystów i dziennikarzy. Część z nich pisywała w prasie ukazującej się w USA, Wlk. Brytanii i Bliskim Wschodzie, np. Matuszewski, niemniej jednak ciekawą sprawą byłoby przyjrzenie się autorskiej, tematycznej bądź interpretacyjnej *differencia specifica*, głównie ośrodka londyńskiego i bliskowschodniego. Na pewno nie można mówić o zasadniczych różnicach, jednak np. fakt obecności na Bliskim Wschodzie grupy znaczących przed wojną pilsudczyków nie pozostawał bez wpływu na polityczne oblicze nie tylko prasy cywilnej. W listopadzie 1941 r. gen. Sikorski zdecydował o zamknięciu popularnego wśród żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich dwutygodnika „Nasze Drogi”, z powodu opublikowanego w nim tekstu Janusza Jędrzejewicza.

Sprawa ta wiąże się z kwestią kontroli prasy emigracyjnej, która w książce Lewandowskiej znalazła stosowne miejsce. Cenzura była środkiem, po który rząd Sikorskiego sięgał niechętnie z paru powodów. Wielka Brytania była krajem słynącym z wolności słowa, co podważyły jednak polskie doświadczenia finałowe okresu wojny, rząd na emigracji niejednokrotnie zaś podkreślał znaczenie demokracji w życiu politycznym, ostro krytykując przy tym ograniczenia swobody wy-

powiedzi w przedwojennej Polsce. Cenzura była na dodatek zbędna w pierwszych latach wojny, kiedy to emigracja nie kwestionowała metod i celów polityki rządu. Sytuacja uległa zmianie po podpisaniu układu Sikorski-Majski, kiedy część gazet rozpoczęła coraz ostrzejszą krytykę polityki wschodniej rządu. Odpowiedzią były cofnięcia subwencji i konfiskaty, niemniej powiedzieć trzeba wyraźnie, że mimo podjętych przeciw opozycyjnym tytułom restrykcji mogły one przemawiać wolnym głosem. Sprawą najbardziej bulwersującą i głośną stała się decyzja rządu brytyjskiego zamknięcia (formalnie: cofnięcia przydziału papieru) „Wiadomości Polskich” w lutym 1944 r. Sporo ciekawych informacji archiwalnych w tej sprawie przynosi tekst Hanny Świderskiej *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie 1941 — 45* („Zeszyty Historyczne” 1992, nr 101); wszystko wskazuje na to, że decyzję o likwidacji pisma podjął rząd brytyjski nie bez sugestii ze strony sowieckiej (czemu stanowczo zaprzeczał podczas interpelacji parlamentarnych w tej sprawie minister informacji Brendan Becken).

Jedną z najłatwiejszych metod krytycznych jest upominanie się o informacje pominięte przez autora. Jeśli jednak pozwolić sobie na koniec na taki zabieg w wypadku książki Lewandowskiej, to myślę, że cenne byłoby poświęcenie nieco uwagi środowisku dziennikarskiemu. Nie idzie mi o dokładny opis socjologiczny, choć dobrze byłoby przeprowadzić rozgraniczenie na profesjonalnych dziennikarzy i parających się publicystykę polityków, naukowców, pisarzy itp., niewątpliwą swoistość prasy emigracyjnej, lecz o ważne, jak sądzę, informacje dotyczące pism, z którymi publicyści tytułów wydawanych poza krajem współpracowali przed wojną i idących za tym sympatii politycznych. Umożliwia to np. wnikliwsze odczytanie niejednej dyskusji, nie tylko poświęconej przyczynom klęski wrześniowej, podczas której przedwojenne biografie stanowiły, choć nie we wszystkich wypadkach, klucz interpretacyjny. Daje wyobrażenie o charakterze poszczególnych tytułów, sytuując poprzez pokrewieństwa ideowe prasę powstałą po 1939 r. wobec pism przedwojennych, mówi wreszcie sporo o stopniu jej profesjonalizmu.

Rafał Habielski

Grzegorz Hryciuk, *„Gazeta Lwowska” 1941 — 1944*, Wrocław 1991, ss. 160, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

W badaniach nad niemiecką prasą w języku polskim, wydawaną w czasie okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie, „Gazecie Lwowskiej” poświęcono dotąd mało uwagi. Jedynym tekstem, poświęconym wyłącznie temu „dziennikowi dla Dystryktu Galicja”, był artykuł W. Wójcik *Gazeta Lwowska (1941 — 1944). Metody i kierunki oddziaływania propagandowego na przykładzie wybranych zagadnień*, opublikowany w 1986 r.

W 1992 r. ukazała się monograficzna praca Grzegorza Hryciuka. Jest to uzupełniona wersja pracy magisterskiej autora.

W swych badaniach nad „Gazetą Lwowską” autor oparł się przede wszystkim na zachowanych rocznikach tejsze gazety, posiłkując się dostępną literaturą dotyczącą prasy gadzinowej, oraz — szczególnie w części dotyczącej organizacji zespołu redakcyjnego — materiałami Stanisława Wasylewskiego, znajdującymi się w Dziale Rękopisów Biblioteki ZN im. Ossolińskich.

Po dość obszernym wprowadzeniu w problematykę prasy gadzinowej na terenach GG w latach 1939 — 1945 — a trzeba tu nadmienić, że autor skłania się ku używaniu określenia „polskojęzyczna prasa jawna”, wprowadzonego przez L. Dobroszyckiego, uznając je za bardziej wyważone — następuje pięć rozdziałów, które omawiają kolejno: organizację gazety i zespół redakcyjny, przedstawienie „sprawy polskiej” na łamach „Gazety Lwowskiej”, propagandę antyradziecką i antysemicką, odbicie dnia powszedniego Lwowa w publikowanych przez „Gazetę Lwowską” materiałach i wreszcie problematykę kulturalną, która w próbach ocen „Gazety Lwowskiej” odgrywa istotną rolę.

Strona formalna wydawania „Gazety Lwowskiej” i skład zespołu redakcyjnego zostały przedstawione — biorąc pod uwagę, że nie zachowało się archiwum redakcyjne — wyczerpująco. Ułatwieniem niewątpliwie był tu fakt, że Stanisław Wasylewski, znany pisarz będący jednym z redaktorów „Gazety”, stanął po wojnie przed sądem, oskarżony o kolaborację (i został przez tenże sąd uniewinniony), i w związku z przebiegiem procesu zachowało się nieco informacji dotyczących redakcji „Gazety Lwowskiej”. Autor nie korzystał co prawda z akt procesowych A. Wasylewskiego, które znajdują się w Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, nie